

Weronika Górka

Przedłużyć życie motyla. Jacek Łumiński, „Frontyserium, czym stają się rzeczy”

Tancerze przypominają motyle. Długo i żmudnie uczą się zawodu, przepoczwarzają, by rozwinąć skrzydła, zachwycić publikę, lecz już około czterdziestki ich ciała zaczynają odmawiać posłuszeństwa, toteż muszą odfrunąć ze sceny, ustąpić miejsca kolejnemu pokoleniu. Taniec, najbardziej ze wszystkich sztuk bazujący na predyspozycjach i umiejętnościach fizycznych, przypomina pod tym względem wyczynowy sport.

Po zakończeniu scenicznej kariery tancerz może dzielić się wiedzą i doświadczeniem jako choreograf, pedagog, organizator. Tak też czynił przez ostatnie trzydzieści lat Jacek Łumiński, twórca Polskiej Techniki Tańca Współczesnego, Śląskiego Teatru Tańca, Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu (należącego do Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie) oraz Zakładu Tańca na Akademii Muzycznej w Katowicach. W swoim najnowszym spektaklu, „Frontyserium, czym stają się rzeczy”, postanowił jednak wrócić na scenę, by pokazać, że tańczyć można w każdym wieku. Ciało, nawet jeżeli nie jest już zdolne do akrobatycznych figur, zdoła odnaleźć właściwy sobie rytm. Do udziału w projekcie łączącym pokolenia zaprosił Sylwię Hefczyńską-Lewandowską, choreografkę związaną ze Śląskim Teatrem Tańca.

W języku greckim frontyserium oznacza miejsca do tańca czy sportu, ale także do nauki, wymiany myśli. Kryjące się pod tym tytułem przedstawienie stanowi zatem przestrzeń refleksji nad tańcem, jego celem i charakterem, nad przyświecającą mu ideą, która zostaje ucieleśniona przez wykonawców.

Przez większą część spektaklu na scenie królowała siódemka młodych tancerzy i tancerek – na przemian solo, w parach i grupie. Mogliśmy podziwiać zarówno ich świeżą urodę, jak też giętkość ciał, wykonujących zwinne, węzowe ruchy oraz siłę, pozwalającą podnosić tanecznych partnerów i partnerki. Raz po raz zmieniał się charakter muzyki. Słyszeliśmy zarówno elektroniczne, niepokojące dźwięki, motywy klasyczne, jak też muzykę relaksacyjną, stanowiącą połączenie delikatnego, kobiecego wokalu z odgłosami deszczu. Zmieniały się również odgrywane emocje i relacje, wśród których najintensywniejsze wydały mi się próba dominacji oraz próba zwrócenia na siebie uwagi obojętnego partnera.

Szczególnie ciekawym pomysłem było uzupełnienie ruchu słowem. Jeden z wykonawców

oznajmił, że w „Tańcu z Gwiazdami” całowały się dwie kobiety, inni także wygłosili jakieś kwestie, ale niestety zostały zagłuszone przez zbyt głośną muzykę. Niedoróbka techniczna czy celowy zabieg? Jeżeli to drugie, to nie mam pojęcia, czemu służył. Myślę, że wypowiedzi, których nie dosłyszałam, mogły mówić coś istotnego o rolach płciowych w tańcu i społeczeństwie, a także o tym, czego odbiorcy, czy to zasiadający przed telewizorem, czy to na widowni teatru, oczekują od tańca. Warto zaznaczyć, że w dwóch ostatnich edycjach „Tańca z Gwiazdami” (programu popularyzującego tę dziedzinę sztuki, a zarazem reklamującego się poprzez rozpalające emocje kontrowersje, konflikty i plotki) wystąpiły Grażyna Szapołowska i Barbara Bursztynowicz, przedstawicielki tej samej generacji, co Jacek Łumiński. Obie panie udowodniły, z jaką klasą mogą tańczyć i jak pięknie prezentować się na scenie seniorki.

Kiedy pod koniec „Frontyserium” do siódemki wykonawców dołączyła Sylwia Hefczyńska-Lewandowska, jasne było, że zarazem należy i nie należy do zespołu. Momentami wykonywała te same ruchy, co młodzi tancerze, a momentami stała z boku, obserwując ich. Po pokazaniu relacji Mistrzyni-Uczniowie przyszła pora na finał widowiska – wspólny taniec Dwójki Mistrzów, ich choreograficzną wymianę idei oraz energii. Jacek Łumiński i Sylwia Hefczyńska-Lewandowska zaprezentowali się znakomicie, udowadniając, że nawet jeżeli tancerz nie cieszy się już tą kondycją, co przed kilkoma dekadami, a kontuzje (jakże częste w tym zawodzie) nie pozwalają mu na akrobacje, to nadal ma wiele do zaoferowania.

Może zatem opuszczanie sceny przez czterdziestolatków to marnowanie ich potencjału i doświadczenia? Może warto powierzać im role, w których mniej istotne jest tempo, szpagaty i piruety, a bardziej wczucie się w muzykę, ekspresja emocji? Może widzowie w średnim wieku, już nie mówiąc o seniorach, chętnie widzieliby na scenie swoich rówieśników, a nie tylko młodzież? Może Teatry Tańca mogą się czegoś nauczyć od „Tańca z Gwiazdami”?

„Frontyserium, czym stają się rzeczy”, choreografia: Jacek Łumiński, wykonawcy: Jacek Łumiński, Sylwia Hefczyńska-Lewandowska, Ewelina Cieśla, Angelika Karal, Karolina Januszek, Wiktor Łacek, Sebastian Wiertelak, Łukasz Zgórka, Wang Xingya, reżyseria światel: Jacek Górka, produkcja: Anna Wróblewska, muzyka: kolaż, premiery: 29 listopada 2025 roku, Bytomskie Centrum Kultury oraz 17 grudnia 2025 roku, Instytucja Kultury Katowice Miasto Ogrodów.